

MARIUSZ NOWAK

UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI ARYSTOKRACJI  
W MASOWYCH PRZEMIESZCZENIACH  
POLSKIEJ LUDNOŚCI CYWILNEJ  
W CZASIE KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 R.

Problem migracji polskiej ludności cywilnej, wymuszonej działaniami zbrojnymi podczas kampanii wrześniowej 1939 r. – jej rozmiary i warunki – był już obiektem odrębnych badań naukowych<sup>1</sup>. W dotychczasowej literaturze został on potraktowany jako element kształtujący obraz sytuacji militarnej Polski oraz postaw ludności, zwłaszcza wiejskiej, wobec osób uciekających z miast przed wojskami najeźdźczymi<sup>2</sup>. Częściowo powyższa tematyka została podjęta przy okazji analizy ewakuacji po klęsce wrześniowej wojskowych i cywilów do krajów ościennych. Wreszcie problem ten został ujęty w kontekście badań różnych dyscyplin naukowych, zajmujących się przymusowymi przemieszczeniami ludności w XX-wiecznej Europie<sup>3</sup>.

---

Dr MARIUSZ NOWAK – Instytut Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach; adres do korespondencji: ul. J. Kochanowskiego 28/21, 25-384 Kielce, e-mail: mnowak0@autograf.pl

<sup>1</sup> Nadal podstawowym opracowaniem tego zagadnienia wydaje się rozprawa: Cz. Ł u - c z a k, *Przemieszczenia ludności Polski podczas drugiej wojny światowej*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX)*, red. A. Pilch, Warszawa: PWN 1984.

<sup>2</sup> Np. K. P r z y b y s z, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939-1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa: LSW 1983; *Ruch ludowy w najnowszych dziejach Polski*, red. Z. Hemmerling, Warszawa: LSW 1988; J. S t y k, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Lublin: Wyd. UMCS 1999.

<sup>3</sup> Zob. najnowsze interdyscyplinarne opracowanie: *Utracona Ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań: Instytut Zachodni 1997.

Kwestia ruchów ludnościowych na terenie Rzeczypospolitej, wywołanych działaniami zbrojnymi sił niemieckich oraz radzieckich, została także utrwalona w pamiętnikarstwie ziemiańskim. Zagadnienie to było jednym z ważnych elementów, które w ich opinii dokumentowało gehennę Polaków w czasie wojny obronnej 1939 r.<sup>4</sup>

Zaznaczmy, iż przeciwieństwo – w tym również i arystokracja – uczestniczyło w *exodusie* Polaków na wschód (Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej), na północ (Litwa, Łotwa) oraz na południe: (Rumunia i Węgry), odegrało także znaczącą rolę w niesieniu pomocy uchodźcom<sup>5</sup>.

W prezentowanym artykule problematykę postaw utytułowanego ziemiaństwa, wobec przymusowych przemieszczeń ludności cywilnej w czasie kampanii wrześniowej 1939 r., podzielono na kilka zagadnień. Na wstępie ukazano przyczyny migracji, podkreślając iż powyższy proces objął również część analizowanego środowiska. Na podstawie jednostkowych przykładów starano się także ukazać warunki oraz kierunki tych przemieszczeń; systematyzując je według najczęściej uczęszczanych tras na południu, północy i wschodzie kraju. Na marginesie tej problematyki przedstawiono także konsekwencje uczestnictwa arystokracji we wspomnianych ruchach ludnościowych. Objawiły się one szerzeniem – u części opinii publicznej, identyfikującej ją jako element składowy elity II RP – nieprzychylnych poglądów, oskarżających utytułowane ziemiaństwo o współudział w klęsce militarnej kraju.

Przymusowe migracje ludności cywilnej – jako zjawisko znane już w starożytności – były zwykle procesem powszechnym, obejmującym znaczną część społeczeństwa znajdującego się pod presją czynników nadzwyczajnych, tj.: rewolucja, wojna, prześladowania etniczne, epidemie itp. Zewnętrznie

---

<sup>4</sup> Por. wspomnienia ziemian z okresu kampanii wrześniowej m.in. T. Z w i e r k o w - s k i, *Wspomnienia 1939-1967*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9897/III; W. K a r w a c k i, *Wspomnienia 1895-1980*, Ossolineum, sygn. 15436/II; w tym opublikowane: J. B o j a n o w - s k i, *Przeminęło i nie wróci. Wspomnienia z lat wojny 1939-1945. Sandomierz-Klimontów-Włostów*, Gozdnica: Nakład własny autora 1997; Z. z R a d z i w i ł ł ó w S k ó r z y Ń s k a, *Świadectwo minionego czasu. Wspomnienia z dzieciństwa i fragmenty wojennych losów rodziny Radziwiłłów z Sichowa*, Warszawa: Wyd. „Semper” 1994.

<sup>5</sup> W poniższym artykule pod pojęciem arystokracja rozumiemy przedstawicieli rodzin ziemiańskich, utytułowanych godnością księcia, margrabiego, hrabiego, barona, jak również ziemian – reprezentantów tradycji szlacheckiej, którzy poprzez ówczesne związki matrymonialne i koligacje rodzinne byli zbliżeni i akceptowani przez to elitarne środowisko. Por. M. B. M a r k o w s k i, *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918-1939*. Kielce: KTN 1993, s. 32-37.

zaznaczały się one ruchem ludności, mającym na celu zmianę miejsca pobytu na stałe lub okresowo<sup>6</sup>.

Migracje zaczęły się niemal z chwilą rozpoczęcia działań wojennych, w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.<sup>7</sup> Czynniki, które wywołały procesy wędrownicze polskiej ludności cywilnej, wynikały z przymusu sytuacyjnego (wybuch konfliktu zbrojnego, niepowodzenia sił polskich na froncie i ewakuacja cywilów z wojskiem przed najeżdżącą; terror napastnika wobec ludności cywilnej i funkcjonariuszy państwa); ekspatriacji związanej z przymusowym opuszczeniem dotychczasowego miejsca zamieszkania przez przedstawicieli grup zawodowych i społecznych, pełniących ważne funkcje w państwie; zarządzeń mobilizacyjnych, powodujących ruch mężczyzn w wieku poborowym, do punktów werbunkowych lub jednostek macierzystych; spontanicznych przemieszczeń ludności wywołanych przez zjawisko lęku społecznego<sup>8</sup>.

W początkowym okresie kampanii wrześniowej ruch ludności polskiej odbywał się zgodnie z ustawą o zarządzeniu ewakuacji z 24 stycznia 1939 r. Regulowała ona kryteria i tryb, według którego pewne grupy zawodowe były zobowiązane do opuszczenia terenów zagrożonych działaniami zbrojnymi. Stąd też w momencie wybuchu wojny zorganizowano ewakuację przede wszystkim członków administracji centralnej. Wspomniani funkcjonariusze byli wywożeni wraz z dokumentacją i wyposażeniem urzędów transportem

---

<sup>6</sup> Znamy podstawowe formy migracyjne: emigracja – opuszczenie kraju ojczystego z własnego kraju z różnych przyczyn; imigracja – przybycie do danego kraju i osiedlenie się w nim na stałe lub okresowo; repatriacja – powrót do ojczyzny. Por. K. Kersten, *Ludzie na drogach. O przesiedleniach ludności w Polsce 1939-1948*, „Res Publica” 1987, nr 4, s. 54-64.

<sup>7</sup> K. Kersten wyróżniła następujące rodzaje migracji ludności polskiej w czasie II wojny światowej: a) uchodźstwo w następstwie kampanii i klęski wrześniowej, b) ruchy ludności z terenów przyłączonych do ZSRR w roku 1939 r., c) wywozy do pracy przymusowej w Rzeszy, d) deportacje w wyniku represji okupanta, e) służba w Wehrmachcie i organizacjach niemieckich, f) przemieszczenia ludności towarzyszące ostatniej fazie wojny. Natomiast Cz. Łuczak, wskazał na: a) uchodźstwo w następstwie kampanii i klęski wrześniowej, b) przemieszczenia jeńców wojennych, c) deportacje osób aresztowanych, d) wywózki w celach germanizacyjnych, e) potajemne opuszczanie kraju, f) służba w Waffen – SS i Wehrmachcie, g) przemieszczenia ludności na obszarach przyłączonych do ZSRR, h) wywózki na roboty do Rzeszy i krajów okupowanych, i) przemieszczenia ludności towarzyszące ostatniej fazie wojny. Por. K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii*, w: *Utracona Ojczyzna...*, s. 13; Łuczak, *Przemieszczenia ludności Polski...*, s. 451-454.

<sup>8</sup> A. Sakson, *Repatriacje ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1974, s. 22, 32-45.

kolejowym lub samochodowym; z reguły wraz z rodzinami i niezbędnym dobytkiem<sup>9</sup>.

Jednak powyższe działania, które nałożyły się w czasie na załamanie polskiej obrony granicznej, wywołały wśród ludności cywilnej reakcje strachu społecznego<sup>10</sup>. Widome tego symptomy możemy obserwować na przykładzie przemieszczeń dokonujących się w samej Warszawie.

W dniu 5 września 1939 r., po przełamaniu na przedpolach stolicy pozycji Armii „Łódź” gen. Juliusza Rómmla, zdecydowano się na ewakuację struktur państwowych<sup>11</sup>. Widok samochodów i pociągów ewakuacyjnych wstrząsnął opinią publiczną, odebrano to nawet jako chęć oddania Warszawy bez walki. Przyczyniły się do tego cechy zewnętrzne ewakuacji: nagłość, tajemniczość, chaos, nerwowe palenie akt urzędowych, itp. Miasto – wskutek wycofania Komisarjatu Rządu i podległych mu urzędów – pozostało bez administracji publicznej. Jednocześnie zaznaczyły się pierwsze symptomy załamania porządku publicznego, gdyż do eskorty transportów rządowych przeznaczono większość policji i niektóre oddziały Straży Ogniowej. W pierwszej kolejności ewakuowano Ministerstwo Spraw Zagranicznych (wraz z częścią korpusu dyplomatycznego) do Nałęczowa i Kazimierza nad Wisłą oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Piasków Luterskich i Lublina<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Zob. M. Wieliczko, *Dzieje społeczne Polaków w warunkach okupacji 1939-1944/45*, Lublin: Wyd. UMCS 1999, s. 117.

<sup>10</sup> Według *Małego słownika psychologicznego* (J. Ekel, J. Jaroszyński, J. Ostaszewska, Warszawa: PWN 1965, s. 139) – strach to „elementarna przykra emocja, występująca w sytuacjach bezpośrednio zagrażających człowiekowi, lub wówczas, gdy wobec nagłego zadziałania bodźców zewnętrznych człowiek nie zdąży właściwie ocenić nowej sytuacji. Objawami są zmiany reakcji fizycznej, jak również – w skrajnych przypadkach ograniczenie reakcji na zmiany swego położenia”. Wskazane zjawisko możemy zauważyć, obserwując reakcje społeczeństwa polskiego we wrześniu 1939 r., poddanego bombardowaniu lotniczemu, ostrzałowi artyleryjskiemu oraz przerażonego wieściami o ekscesach, jakich dopuszczały się wobec cywilów wojska napastnicze. T. Szarota, *Niemcy w oczach Polaków podczas II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, nr 2, s. 143-172.

<sup>11</sup> Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych nowo mianowany minister propagandy, były wojewoda śląski – Michał Grażyński, zwołał konferencję prasową, na której powiedział: „że Warszawa będzie ewakuowana, wywiezione ma być wszystko, wyjadą urzędy i urzędnicy, wyjedzie rząd i zabrać chce ze sobą «sztaby partyjne» i prasę jako ważną amunicję duchową – bez zwłoki, jeszcze tej nocy”. Zob. Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Kraków: WL 1991, s. 18.

<sup>12</sup> Zob. *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, zebrał i oprac. M. Cielewicz, Warszawa: Wyd. MON 1968, s. 15-16.

Pośpieszne wycofanie ze stolicy administracji centralnej powodowało wśród cywilów pojawianie się paniki, która wywoływała chęć ucieczki przed potencjalnymi zagrożeniami<sup>13</sup>. W oczach ówczesnych obserwatorów były nimi walki zbrojne, jak również niezrozumiałe zachowania sił najeźdźczych wobec ludności cywilnej<sup>14</sup>. Przerażenie budziły informacje nie tylko o egzekucjach cywilów i nierespektowaniu praw jeńców. Szokowały również niezrozumiałe akty wandalizmu żołnierzy Wehrmachtu, np. niszczenie przydrożnych kapliczek i krzyży<sup>15</sup>. W połączeniu z informacjami o polskich niepowodzeniach na froncie oraz niemieckich grabieżach mienia publicznego i prywatnego na zajętych terenach prowadziło to do pojawienia się – na ziemiach kontrolowanych przez władze RP – objawów destabilizacji porządku publicznego i rozkładu systemu ewakuacyjnego<sup>16</sup>. Widomym tego symptomem był chaos panujący w miastach oraz na ważniejszych węzłach komunikacyjnych kraju<sup>17</sup>.

Zjawisko przymusowych przemieszczeń ludności cywilnej dotknęło również część ziemiaństwa i arystokracji. Początkowo kierunek, jaki obierali

---

<sup>13</sup> „Panika to nagły strach, ogarniający zwykle zbiorowisko ludzkie (rzadziej u pojedynczych ludzi) pod wpływem niektórych groźnych bodźców, np. katastrofy, pożaru, powodzi lub wiadomości o nich (nawet nieprawdziwych), popychających poszczególne jednostki do gwałtownych i niezorganizowanych działań (np. ucieczki), które nie poprawiają obiektywnie sytuacji, a zwiększają tylko zamieszanie, co dodatkowo pogarsza sytuację”. – *Mały słownik...*, s. 96-97.

<sup>14</sup> Świadek wydarzeń tak charakteryzował źródła paniki wśród uciekinierów poruszających się po zatłoczonych drogach: „Przez naszą wieś przesuwali się teraz tłumy ludzi w kierunku wschodnim. Byle dalej od frontu !!! Może Niemcy nie dotrą w głąb Polski. Wszyscy uciekinierzy spieszyli się, a na ich twarzach malowało się przerażenie. Sami nie wiedzieli, dokąd idą ogarnięci paniką, którą podsycali nieokreśleni osobnicy. Mówiono, że to szpiedzy i dywersanci. Tymi samymi drogami odbywał się ruch wojska. Jedni drugim przeszkadzali – wojskowi cywilom, cywile żołnierzom. Nikt nie słuchał niczyich rozkazów, rad... A samoloty niemieckie wyraźnie obierały sobie za cel nieprzerwany potok ludzi na drogach. Ostrzeliwali nawet dzieci, co pasły krowy lub gęsi na pastwiskach”. – zob. M. M i c h a l c z y k, *Gdy każdy dzień był walką*, Warszawa: LSW 1982, s. 11.

<sup>15</sup> T. S z a r o t a, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*. Warszawa: PWN 1996, s. 146.

<sup>16</sup> Zaniepokojenie ludności cywilnej budziły nie tylko pierwsze fale uchodźców z Wielkopolski. Największe spustoszenie w świadomości cywilów budził fakt pojawienia się grup żołnierzy WP z rozbitych oddziałów liniowych. Traktowano to bowiem jako dowód załamania polskiej obrony granicznej. Zob. S. M e d u c k i, A. M a s s a l s k i, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1986, s. 21, 24.

<sup>17</sup> Por. J. C h r o b a c z y Ń s k i, *Postawy, zachowania, nastroje. Społeczeństwo Krakowa wobec okupacji i wojny 1939-1945*, Kraków: Wyd. Lit. 1993, s. 40-42.

uciekierzy, rekrutujący się także z analizowanej sfery społecznej, stanowił prawy brzeg Wisły oraz kresy wschodnie Rzeczypospolitej<sup>18</sup>. Istniejąca baza danych nie pozwala jednak na określenie nawet szacunkowej liczby jej przedstawicieli uczestniczących w tej wędrówce. Możemy jedynie zauważyć, iż masowość podejmowania przez nich decyzji o porzuceniu majątków ziemskich była uwarunkowana sytuacją militarną kraju, a także grozą, jaką siały informacje o hitlerowskich egzekucjach na ludności cywilnej (w tym i ziemianach) oraz zasięgiem zbiorowej paniki na danym terenie<sup>19</sup>. Obserwując postawy ziemiaństwa – w tym i arystokracji – możemy stwierdzić, iż szersze rozmiary udziału w *exodusie* były ograniczane przede wszystkim strachem o posiadłości pozostawione bez należytego nadzoru, które mogły stać się ofiarą rabusiów różnej proveniencji. Ponadto część tego środowiska wyrażała pogląd, iż wobec tempa niemieckiego podboju terytorium Polski ucieczka jest bezcelowa<sup>20</sup>. Stąd też pomimo potencjalnego niebezpieczeństwa, np. ordynat ołycki – Janusz ks. Radziwiłł (1880-1967) postanowił nie opuszczać

---

<sup>18</sup> Skala przemieszczeń ludności cywilnej – ze względu na problemy z bazą źródłową – jest trudna do oszacowania. Np. w świetle obliczeń angielskiego historyka Malcolma Proudfoot'a we wrześniu 1939 r., tylko z terenów zachodnich województw Polski swe siedziby opuściło około 300 000 mieszkańców. Poszukiwali oni schronienia na terenach odległych od granicy z Niemcami, udając się w kierunku wschodnim i południowym. Por. M. P r o u d f o o t, *European Refugees: 1939-1952. A Study in Forces Population Movement*, London: North Edith 1956, s. 21.

<sup>19</sup> Już w sierpniu 1939 r. rozpoczęły się represje wobec polskiego ziemiaństwa zamieszkującego pograniczne Powiśle, które przypadło Rzeszy po I wojnie światowej. Np. znani działacze polskiego ruchu narodowego w Niemczech – Kazimierz (1880-1947) i Maria (1880-1942) Donimirscy z Małych Ramz (pow. Sztum) zostali wysiedleni, a majątek skonfiskowany. W dniu 15 sierpnia 1939 r. podobny los spotkał aktywnych działaczy społecznych i plebiscytowych – Witolda (1874-1939) i Wandę (1890-1874) Donimirskich z Czernina (pow. Sztum), których pozbawiono nieruchomości oraz wysiedlono w głąb Rzeszy. Niepokojące i budzące grozę informacje pochodziły także z Wielkopolski. Mówiły one o bezwzględności wojsk napastniczych wobec ludności cywilnej, w tym również przedstawicieli większej własności ziemskiej. Nic dziwnego, iż kielecki ziemianin – Stanisław Turnau notował: „Przybyli do nas znajomi spod Jędrzejowa, niesłychanie zastraszeni. [...] radzili się którędy uciekać [...] Pani L. była tak zdenerwowana, że nikomu w nocy spać nie dała, szalała wprost ze strachu, że Niemcy w każdej chwili przyjść mogą. Jest to jakaś psychoza, ludzie przesadzają, nie panują nad nerwami”. – zob. S. T u r n a u, *Pamiętnik z wojny 1939-1945*, Biblioteka Narodowa, t. I, sygn. akc. 10571/1 k. 12; A. K w i l e c k i, *Zagłada ziemiaństwa wielkopolskiego*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 3, s. 129-132; T. O r a c k i, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX (do 1945 r.)*, Warszawa: Wyd. „PAX” 1983, s. 87, 88, 93-94.

<sup>20</sup> Zob. M i c h a l c z y k, *Gdy każdy dzień...*, s. 14.

swych posiadłości. Jak stwierdził: „byłem przygnębiony widokiem powszechnej ucieczki i nie chciałem brać w niej udziału”<sup>21</sup>.

Natomiast ziemiańscy i arystokratyczni uczestnicy oraz obserwatorzy wypadków, próbując wyjaśnić przyczyny uczestnictwa w tym zjawisku przedstawiciele swej warstwy społecznej, wskazywali, iż głównym powodem były: polecenie władz polskich, strach przed Niemcami oraz dezorganizacja struktur państwa na terenach przyfrontowych<sup>22</sup>.

W obliczu wybuchu wojny przymus ewakuacji obejmujący właścicieli ziemskich wynikał m.in. z faktu ochrony należących doń – a cennych dla gospodarki narodowej – stad hodowlanych. Początkowe rozporządzenia władz lokalnych nakazywały przeprowadzenie ich na ziemie centralnej Polski<sup>23</sup>. Zwykle wraz z nimi wyruszali także właściciele z całą rodziną. Wynikało to nie tylko z obawy przed Niemcami, lecz również z chęci osobistego dopilnowania transportu swego inwentarza.

Takim trybem przymusowej ewakuacji objęto np. znaną w Wielkopolsce hodowlę zarodową bydła i koni z Kamienicy (pow. Tuchola), prowadzoną przez Jana Tadeusza Górskiego (1899-1939) i Teresę Marię z hr. Plater-Zyberk (1898-1990). Już 24 VIII 1939 r. po mobilizacji męża, Teresa Maria przejęła odpowiedzialność za powyższe działania. Po wywiezieniu dzieci do kuzyna męża – Andrzeja Górskiego z Woli Pękoszewskiej (pow. Skierniewice), w przeddzień wybuchu wojny ruszyła w drogę wraz ze swym stadem kilkudziesięciu krów, 24 kłaczy, źrebiąt i ogiera<sup>24</sup>. Po wkroczeniu Rosjan do Polski dołączyła do ewakuowanej Państwowej Stadniny Koni ze Starogardu, z którą powróciła do tego miasta; tam też należące doń stado zostało zarekwirowane przez Niemców. Wrześniową epopeję tej rodziny zamknęło szczęśliwe spotkanie matki z dziećmi, które pod opieką kuzynów z Woli Pękoszewskiej powróciły do rodzowego majątku<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> J. Jakubowicz, *Sagi rodów polskich*, Lublin: „Multico” 2000, s. 240.

<sup>22</sup> Zob. z Radziwiłłow Skórzyńska, *Świadectwo minionego...*, s. 86.

<sup>23</sup> Wieliczko, *Dzieje społeczne...*, s. 117.

<sup>24</sup> Na początku września, gdy Niemcy przebili się przez linię obrony granicznej, hrabina chcąc połączyć się z dziećmi, podzieliła stado na dwie grupy. Zabierając ze sobą konie ruszyła po dzieci do Woli Pękoszewskiej. Tam ich jednak nie zastała. Otrzymała jednak informację, iż Andrzejowie Górscy wraz z ich dziećmi przeprawili się na prawy brzeg Wisły. Teresa po ponownym połączeniu całego stada przekroczyła rzekę pod Górą Kalwarią, docierając w swej wędrownie aż do Kowla. Na Kresach nie udało się jej jednak natrafić na ślad dzieci. Zob. *Ziemiańscy XX wieku*, cz. 3, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1994, s. 62.

<sup>25</sup> Tamże.

W kierunku prawego brzegu Wisły ziemianie przenieśli również inwentarz z wielu innych stajni i obór<sup>26</sup>. Często ewakuacje stad hodowlanych kończyły się tragicznie. Obowiązku przeprowadzenia stada koni rasowych ze swego majątku Dębno (pow. Wyrzysk) w Poznańskiem podjęła się jego właścicielka, Izabela Gabriela z hr. Mielżyńskich Jezierska (1871-1939). W drodze powrotnej, po wywiezieniu swej stadniny do Lublina, zachorowała na krwawą biegunkę i zmarła 20 października 1939 r. w miejscowości Irena pod Dęblinem<sup>27</sup>.

Wyjazd często całych rodzin arystokratycznych ze swych majątków rodowych, z powodu przeprowadzenia inwentarza hodowlanego, narzucał sposób podróżowania; ze względu na małą mobilność stad poruszano się wierzchem lub pojazdami konnymi.

Zupełnie inny komfort wędrowki miała ta część arystokracji, która opuściła swe siedziby bez wskazanego wyżej obciążenia. Najczęściej przemieszczała się własnymi samochodami osobowymi; rzadziej pojazdami konnymi<sup>28</sup>. Stąd też warunki podróży na wschód kraju były znośne; zwłaszcza w porównaniu z przedstawicielami innych – mniej zamożnych sfer społecznych – poruszających się pieszo lub konno<sup>29</sup>. Jednak i transport samochodowy napotykał na liczne utrudnienia spowodowane tłumami uciekinierów stłoczonych na drogach. Problemem były również pojazdy, często porzucone z braku paliwa lub uszkodzone w wyniku kraks i ataków powietrznych Luftwaffe. Ponadto wielogodzinna wyprawa w tak niebezpiecznych warunkach, nawet luksusowym sa-

---

<sup>26</sup> Podobną procedurą objęto np. w województwie kieleckim należąca do rodu Deskurów stadninę koni i oborę zarodową bydła nizinnego czarno-białego z dóbr Sancygniów czy stada hodowlane koni i bydła ze Złotolasu – własność Steinhagenów. Zob. *Ziemianie polscy...*, cz. 2, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1994, s. 28; tamże, cz. 4, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1998, s. 140.

<sup>27</sup> K. J a s i e w i c z, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956*, Warszawa: „Pomost” 1995, s. 426.

<sup>28</sup> Samochody (zarówno własne jak i służbowe) wykorzystywane wówczas przez arystokratów i ziemian to limuzyny: amerykańskie marki „Buick”, „Ford”, „Cadillac”, „Chevrolet”; francuskie: „Renault”, niemieckie: „Mercedes” i czechosłowackie: „Škoda” i „Tatra”. Ze względów na mniejszą mobilność znacznie słabszym powodzeniem cieszyły się powozy lub inne pojazdy z zaprzęgiem konnym. Stąd też niezwykle – w okresie kampanii wrześniowej – był wyczyn 73-letniej Eleonory ks. Lubomirskiej (1866-1940), żony ks. Andrzeja (1862-1953), ordynata przeworskiego. Przejechała bowiem małym powozikiem przez całą Polskę i Rumunię a następnie poprzez Włochy dostała się do Francji. Tam znalazła schronienie u benedyktynek w Pau. Por. J. S z e m b e k, *Diariusz wrzesień-grudzień 1939*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa: Wyd. „PAX” 1989, s. 35.

<sup>29</sup> J. H o l l e n b e r g, *„A nie przywykniesz – zdechniesz”*, Warszawa: PIW 1993, s. 11.



mochodem osobowym, powodowała u podróżujących zmęczenie i wzmagającą się nerwowość: „Posepne były nasze rozmowy – wspominał Paweł Starzyński<sup>30</sup> – pani Potocka<sup>31</sup> skłaniała się do niewesołych ocen tej wojny i jej dalszych skutków. Była to osoba wnikliwego rozumu i bystrej obserwacji, a znaczna dzielność osobista pozwalała jej prowadzić samochód w ciemną noc bez zapalonych świateł, po drogach zapchanych uciekinierami. Po wielu godzinach jazdy dotarliśmy nad ranem do Nałęczowa [tymczasowy etap dla urzędników MSZ – M. N.]. Potocka, zapewne jedna z bardzo niewielu w tej skłębionej rzece ludzkiej, nie okazywała śladu zmęczenia...”<sup>32</sup>.

Jak widzimy, w tych trudnych wrześnieowych dniach szczególną odwagę przejawiały kobiety – arystokratki, które przejmowały ciężar przewiezienia w bezpieczne miejsce swych najbliższych. Niezwykłą siłą charakteru i zdecydowaniem wykazała się m.in. Maria ze Zdziechowskich ks. Sapieżyna, żona zmobilizowanego kpt. kaw. rez., ks. Jana Andrzeja (1910-1990) ze Spuszy (pow. Lida)<sup>33</sup>. Wybuch wojny zastał ją wraz z dziećmi na wakacjach w Gołębiówce pod Warszawą w majątku jej ojca, Jerzego Zdziechowskiego (1880-1975), znanego w okresie międzywojennym ministra skarbu II RP. Nad należącym doń dworem stojącym na wolnej przestrzeni stale przelatywały samoloty Luftwaffe, które atakowały stolicę. Wobec tak dużego niebezpieczeństwa M. Sapieżyna zdecydowała się na wyjazd do różańskich posiadłości swych teściów – Eustachego ks. Sapiehy (1881-1963) i Marii z ks. Lubomirskich (1888-1964).

Młoda księżna sądziła, iż będzie tam mogła przeczekać z najbliższymi pierwszy impet ataku niemieckiego i wyglądać uderzenia na Niemcy ze strony Anglii i Francji. Kiedy wobec załamania polskiej obrony granicznej, sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna, w dniu 7 września ks. Maria wraz z ojcem (jej matka Maria z Bławdziewiczów, mimo nalegań pozostała w Gołębiówce) i dwoma synami: 4-letnim Janem i 2-letnim Jerzym ruszyła samochodem na wschód<sup>34</sup>. Prowadziła go na zmianę z osobistym kierowcą eksministra. Przedzierali się przez drogi zatłoczone uciekinierami, płonącymi

---

<sup>30</sup> Był on sekretarzem ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, który ewakuował się ze stolicy do Nałęczowa wraz z rodziną pracownika MSZ – Józefa hr. Potockiego (1895-1968).

<sup>31</sup> Krystyna z ks. Radziwiłłów (ur. 1903); córka wspomnianego już ks. Janusza, XII ordynata na Olyce i Anny z ks. Lubomirskich (1882-1947).

<sup>32</sup> P. S t a r z e ń s k i, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa: Wyd. „PAX” 1991, s. 50-53.

<sup>33</sup> *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów*, wybór i oprac. A. Skrzypek, Warszawa: Wyd. „PAX” 1989, s. 76.

<sup>34</sup> J a k u b o w i c z, *Sagi...*, s. 340.

wrakami pojazdów, ludźmi zabitymi wskutek ostrzału niemieckiego lotnictwa. Przez całą podróż borykali się z brakiem paliwa<sup>35</sup>. W kilku przypadkach Sapieżanka zdobywała drogocenną benzynę, często za kwoty pieniężne, przekraczające wielokrotnie przedwojenną wartość. Po kilku dniach, dzięki jej zaradności, uciekinierzy z Gołębiówki dotarli szczęśliwie do dóbr spuszańskich<sup>36</sup>.

Inną symptomatyczną ilustracją warunków podróży uciekinierów pochodzenia arystokratycznego i wstrząsających wrażeń, jakie zeń wynosili, były uwagi Józefa hr. Szembeka (1881-1945), ówczesnego podsekretarza stanu w MSZ: „Przed gmachem województwa [łuckiego – M. N.] tłumy. Setki, jeśli nie tysiące samochodów, mnóstwo wysokich dygnitarzy państwowych, dyplomatów i osób prywatnych, uciekających z terenów okupowanych przez Niemcy na Kresy Wschodnie. [...] W tym całym zamieszaniu zajechał samochód, z którego wysiedli Olgierdowie Czartoryscy z dziećmi [linia z Pełkini, inna od tej której losy poniżej prezentuję – M. N.], zmordowani nieogoleni, zmęczeni. Poprzedniego dnia wyjechali z Warszawy. Księżna opowiadała potworne rzeczy: o wyglądzie stolicy po wyewakuowaniu się z niej rządu, o nieprawdopodobnym zniszczeniu kraju – Widziała zgliszcza Siedlec, które zostały kompletnie zbombardowane i spalone”<sup>37</sup>.

Początkowo (tj. do 17 września 1939 r., czyli momentu wkroczenia oddziałów Armii Czerwonej na wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej) punktem docelowym przemieszczeń polskich arystokratów były najczęściej własne dobra oraz swych kuzynów i znajomych, położone na prawym brzegu Wisły. W tym kierunku podążyli m.in.: rodzina zmobilizowanego ks. Artura (1901-1939) z Rytwian (pow. Stopnica), tj. Krystyna z hr. Broel-Plater (1903-1998) z dziećmi; rodzina ks. Radziwiłłów z Rytwian (pow. Sandomierz): ks. Krzysztof z żoną Zofią z Popielów (1900-1991) z dziećmi; Hieronim ks. Radziwiłł (1885-1945) z Balic (pow. Kraków); Stanisław Jan hr. Chłapowski (1903-1971) z podmodlińskich Gór wraz z rodziną; Łukasz Zygmunt hr. Kwilecki (1888-1941) – ordynat na Kobylnikach i Kwilczu; wspomniany już A. ks. Lubomirski z Przeworska; Maria Róża z hr. Zamoyskich (1898-1943) z dziećmi, żona zmobilizowanego Mieczysława hr. Kwileckiego (1895-1940?) z Gosła-

---

<sup>35</sup> O poważnym problemie uciekinierów, jakim był brak paliwa do swych prywatnych pojazdów, nadmieniają również inne wspomnienia świadków Września. Por. H o l l e n - b e r g, „*A nie przywykniesz...*”, s. 9.

<sup>36</sup> J a k u b o w i c z, *Sagi...*, s. 341.

<sup>37</sup> S z e m b e k, *Diariusz...*, s. 35.

wic i Malińca (pow. Konin); Władysław hr. Mycielski (1891-1941) ze Spławia (pow. Poznań); Władysław hr. Tarnowski (1899-?) z Końskich (pow. Końskie) czy Franciszek hr. Zamoyski (1888-1948) z żoną Zofią z hr. Broel-Plater (1900-...) i dziećmi z Podzamcza (pow. Garwolin)<sup>38</sup>.

Z czasem, gdy sytuacja na froncie stawała się coraz bardziej złożona, masy uchodźców kierowały się dalej, tj. na wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Jednak w drugiej połowie września 1939 r. wkroczyła tam armia radziecka. Równocześnie zaczęły nadchodzić pierwsze wieści o ekscesach, jakich dopuszczali się jej żołnierze wobec ludności cywilnej; w tym zwłaszcza na tamtejszym ziemiaństwie. W konsekwencji nastąpił wówczas proces odwrotny – ucieczki na tereny kontrolowane przez stawiające jeszcze opór wojska polskie oraz na obszary opanowane przez Niemców. Jednocześnie masy uchodźców usiłowały przejść granicę z Rumunią i Węgrami oraz Litwą i Łotwą<sup>39</sup>.

Świadectwem tych wydarzeń mogą być uwagi Karoliny hr. Lanckorońskiej (1898-2002), właścicielki Komarna w ziemi lwowskiej, które zanotowała w swych wspomnieniach pod datą 22 września 1939 r.: „Na ulicach Lwowa pojawiła się duża grupa ziemian, która zdołała się schronić do miasta. Oni to przywieźli pierwsze wiadomości o mordach – sporadycznych zresztą – oraz o licznych aresztowaniach «pomieszczyków» po wsiach. Wówczas też przyjechał urzędnik z Jagielnicy, majątku mego brata [hr. Antoniego (1893-1965), wł. pobliskiej Jagielnicy – M. N.] pod Czortkowem i doniósł mi, że brat mój z siostrą [ hr. Adelajdą Marią (1903-1980) – M. N.] wyjechali na dziesięć minut przed wkroczeniem bolszewików, w kierunku granicy rumuńskiej. [...] Dowódca pierwszej watachy zapytał, wjeżdżając na folwark, o brata, wymienił jego nazwisko i oświadczył, że ma zamiar go zastrzelić. Wydostali się oboje z siostrą w ostatniej chwili przez Zaleszczyki, gdzie spotkali cały szereg krewnych i znajomych”<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> W. hr. Mycielski z rodziną uciekł do swych teściów, mających majątek pod Wilnem. Natomiast Ł. hr. Kwilecki próbował bezskutecznie dostać się do Uherców Niezabitowskich pod Lwowem, należących do jego ciotki Anny Niezabitowskiej (1875-1941). Z kolei Ludwik Górski (1897-1988) wraz z żoną Heleną z bar. Krompoltz uciekli z dóbr Stropieszyn (pow. Kalisz) z trojgiem dzieci do Warszawy. Przeżyli oblężenie stolicy; po kapitulacji przenieśli się do majątku Jemieliste (pow. Łomża). Por. J a s i e w i c z, *Lista strat...*, s. 557, 692, 1058; *Ziemiańscy...*, cz. 3, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1996, s. 65.

<sup>39</sup> *Wrzesień...*, s. 253.

<sup>40</sup> K. L a n c k o r o Ń s k a, *Wspomnienia wojenne*, Kraków: Wyd. „Znak” 2003, s. 19.

Z kresów wschodnich uchodzili przed Rosjanami nie tylko obywatele ziemscy, którzy przybyli z lewego brzegu Wisły. Wśród uciekinierów byli również właściciele posiadłości na tych terenach. Wielu z nich dotarło na tereny kontrolowane przez Niemców, np. rodzina Karola bar. Kruzensterna (1907-1947) z Jeziorka (pow. Rawa Ruska)<sup>41</sup>. Często pod czas ucieczki przed czerwoarmistami otrzymywali oni pomoc ze strony chłopów z Kresów Wschodnich. Na przykład ukraińscy włościanie, pamiętający życzliwy stosunek męża Anny z ks. Czetwertyńskich – Romana hr. Potockiego (1902-1987) z Derażnego (pow. Równe) – wywieźli ją ukrytą w furmankach wraz z pięciorgiem małych dzieci oraz chorą teściową – Heleną z ks. Radziwiłłów (1874-1958). W ten sposób dotarli do stacji kolejowej w Klewaniu. Tak rozpoczął się ich *exodus*, który wiódł przez Kowel, Brześć i Białystok. W Białymstoku skończyły się im środki pieniężne. Dobroczyncą zrozpaczonych kobiet okazał się biskup Szelażek, który ofiarował im swój złoty łańcuch biskupi. Za ten dar opłacili przemytników, przeprowadzających chętnych z ziem polskich kontrolowanych przez ZSRR do Generalnego Gubernatorstwa. W połowie grudnia 1939 r. przekroczyły granicę pod Małkinią i dotarły do należącego do tej rodziny, warszawskiego Hotelu Europejskiego<sup>42</sup>.

Dramatyczny przebieg miały perypetie przedstawicieli rodu hrabiów Dzieduszyckich z linii poturzycko-zarzyckiej. Na wieść o wybuchu wojny i szybkich postępach sił niemieckich – Stanisław hr. Dzieduszycki (1888-1960) z żoną Anną z Komierowskich (1897-1967) z Sokołowa (pow. Stryj) podjęli decyzję o ucieczce na wschód. Początkowo podróżowali samochodem wraz z siedmiorgiem dzieci i dwoma służącymi. Po 17 września postanowili zawrócić do majątku Zarzecze (pow. Jarosław) jego młodszego brata, ordynata poturzyckiego – Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego (1895-1971) i jego żony Wandy ks. Sapieżanki (1890-1978). Droga powrotna odbywała się pomiędzy posuwającymi się na zachód wojskami rosyjskimi, a wycofującymi się Niemcami. Dodatkowe niebezpieczeństwo stwarzały antypolskie wystąpienia lud-

---

<sup>41</sup> Z Jeziorka dotarli szczęśliwie do majątku matki bar. Karola, Aleksandry z Orsettich w Zanieściach (pow. Chełm). Zob. *Ziemiańscy...*, cz. 4, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1998, s. 89-90.

<sup>42</sup> Następnie uciekinierki z Derażnego przeniosły się do Suchowoli na Podlasiu, majątku ojca Anny – Seweryna ks. Czetwertyńskiego (1873-1945), gdzie przebywało już kilka rodzin ziemiańskich i arystokratycznych. J a k u b o w i c z, *Sagi...*, s. 158-159.

ności ukraińskiej<sup>43</sup>. Dzieduszyccy spieszyli się, gdyż Niemcy zamykali już wówczas przeprawę przez rzekę dla ludności cywilnej. Przenocowali w klasztorze w Moszczanach, gdzie przełożoną szarytek była ciotka Klementyna hr. Dzieduszycka (1883-1968). Następnego dnia przez most graniczny przewiózł ich ciężarówką oficer Wehrmachtu. Wrześniowa tułaczka zakończyła się szczęśliwie dla Sokołowian, którzy wojnę spędzili w Zarzeczu<sup>44</sup>.

Podobny dramat wędrówki przeżyła m.in. rodzina Olgierda Aleksandra ks. Czartoryskiego (1888-1877) i Mechtyldy z arcyks. Habsburgów żywieckich (1891-1966), rezydująca w wielkopolskich majątkach Sielec i Baszków (pow. Krotoszyn). Agresja Niemiec na Polskę spowodowała, iż ks. Olgierd – podobnie jak wielu obywateli ziemskich – rozpoczął ewakuację swoich najbliższych oraz swego mienia na wschód. Część najcenniejszych ruchomości umieścił w dobrach kuzynów – w Nieborowie (pow. Łowicz), należącym do Radziwiłów – ordynatów ołyckich oraz w Sieniawie (pow. Jarosław), należącej do Józefa ks. Czartoryskiego (1907-1946)<sup>45</sup>. W pierwszych dniach września, właściciele Sielca i Baszkowa zatrzymali się w Sieniawie wraz z najbliższą służbą. Mieli tam nadzieję przeczekać pierwszą fazę konfliktu zbrojnego, oczekując powszechnie spodziewanej polskiej kontrofensywy.

Powyższy pogląd był charakterystyczny dla większości uchodźców. Ich zdaniem, front w najbliższym czasie miał ustabilizować się na Wiśle. Z tym przekonaniem, m.in. opuszczała swój majątek Dąbrownica (pow. Bochnia) w pow. tarnobrzeskim – Zofia Włodkowa z bar. Goetz-Okocimskich (1890-1981) wraz mężem i dziećmi<sup>46</sup>. Postanowili oni przedostać się do położonej bardziej na wschód posiadłości męża w Budzie Tuszowskiej (pow. Kolbuszowa). Jednak po osiągnięciu tego celu okazało się, że i tutaj miały wkrótce dotrzeć wojska niemieckie. Wobec ciągłego braku bezpieczeństwa, rodzina Zofii Włodkowej zdecydowała się na podróż własnym samochodem, w kierunku granicy polsko-rumuńskiej. Jednak wkroczenie sił radzieckich spowodowało, iż porzucili pomysł wyjazdu z kraju. Zdecydowali się na powrót do rodzinnej Małopolski. Ostatecznie rodzina Zofii Włodkowej, ukrywając się

<sup>43</sup> Por. H o l l e n b e r g, „*A nie przywykniesz...*”, s. 11.

<sup>44</sup> K. K a r o l c z a k, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzeczka*, Kraków: Wyd. Nauk. Akad. Pedagog. w Krakowie 2000, s. 251-252; 260-261.

<sup>45</sup> Strona internetowa prezentująca genealogię Czartoryskich: „*Descendance de Philippe Le Beau*”: [www.ping.be/~jos81/link/philippides/ph074.htm](http://www.ping.be/~jos81/link/philippides/ph074.htm)

<sup>46</sup> A. G a l o ś, *Goetz – Okocimski Jan (1864-1931)*, w: *Polski słownik biograficzny* t. VIII, Warszawa 1978, s. 199-200 (dalej: PSB); T. L e n c z e w s k i, *Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, t. I, Warszawa 1995, s. 251-252.

przez kilka tygodni przed Niemcami, nie powróciła już do Dąbrownicy. Na początku października 1939 r. zamieszkała bowiem w swym apartamencie w Krakowie<sup>47</sup>.

Na powyższym przykładzie możemy zauważyć, iż niekorzystne zmiany na froncie polsko-niemieckim (oraz po 17 września zaistnienie kolejnej linii walki, tym razem z wkraczającymi od wschodu oddziałami Armii Czerwonej) powodowały, iż rodziny arystokratyczne były zdecydowane nawet na tak dramatyczny krok, jakim był wyjazd poza granice Polski. Wspomniane zjawisko dokonywało się poprzez południową granicę z Rumunią i Węgrami oraz północno-wschodnią: z Łotwą i Litwą<sup>48</sup>. Sąsiednie kraje były dlań punktami docelowymi lub tylko etapem w drodze ku – zdawało się wówczas – bezpiecznej Francji, Anglii, Włochom czy Stanom Zjednoczonym<sup>49</sup>.

Szczególnie częstym kierunkiem wyjazdu z kraju, wybieranym przez polskich arystokratów, była południowa granica Polski z Rumunią i Węgrami. Punktem zbornym na linii tej marszruty było miasto Lwów. Tutaj ogniskowała się bezładna migracja ludności cywilnej oraz luźnych oddziałów wojska polskiego<sup>50</sup>.

---

<sup>47</sup> *Ziemiańscy polscy...*, cz. 4, s. 162.

<sup>48</sup> Zauważmy, iż np. do 23 września granicę z Węgrami przekroczyło około 16 tys. ludzi, kierowanych do południowo-wschodniej części tego kraju. Warto odnotować, iż wśród tamtejszych polskich uchodźców dużym poważaniem cieszył się Marcin ks. Lubomirski (1914-1977) z Równego (pow. Równe). Brał on m.in. udział w rozmowach z władzami węgierskimi na temat pomocy dla cywilów – uciekinierów. Natomiast na terytorium Litwy przedostało się ponad 18 tys. cywilów, zaś wojskowych obliczano na około 9 tys. osób. Por. P. Ł o s s o w s k i, *Łotwa, nasz sąsiad*, Warszawa: „Mozaika” 1990, s. 81; t e n ż e, *Litwa, a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa: PWN 1982, s. 169-211; A. T o k a r s k i, *W gościnie u bratanków Węgrów. Zarys dziejów uchodźców polskich na Węgrzech w czasie II wojny światowej 1939-1945*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek 1998, s. 22.

<sup>49</sup> Po klęsce wrześniowej okazało się, iż kraje Ameryki Południowej, a zwłaszcza Brazylię, stały się miejscem pobytu dla polskich uchodźców pochodzenia arystokratycznego. Jesienią 1939 r. wspomniana już rodzina ks. Czartoryskich z Sielca po wielu perypetiach powróciła do Wielkopolski. Pobyt w swych dobrach nie trwał długo. Już w październiku 1939 r. zostali umieszczeni w obozie dla internowanych. W następnym miesiącu Czartoryscy wraz z grupą wysiedleńców zostali wywiezieni do Generalnego Gubernatorstwa i wysadzeni w szczerym polu pod Warszawą. Dzięki pomocy swych kuzynów – Habsburgów z Wiednia starali się o wizę do Stanów Zjednoczonych lub Kanady. Jednak wobec trudności, udali się w 1940 r. poprzez Portugalię do Brazylii. Zob. J a k u b o w i c z, *Sagi...*, s. 15-16.

<sup>50</sup> Według historyków teren Małopolski Wschodniej stał się miejscem schronienia większości uciekinierów przed najazdem radzieckim i niemieckim. Zdaniem J. Węgierskiego, tuż po kampanii wrześniowej w październiku 1939 r., w samym tylko Lwowie mogło przebywać około 600 tys. osób cywilnych i żołnierzy WP. Jak się szacuje, ponad połowie różnymi sposobami udało się przedostać na Zachód lub na teren okupacji niemieckiej. Niektórzy nie

Naocznym świadkiem dramatu uciekinierów, którzy w tych dniach zaludnili ulice południowej metropolii przedwojennej Polski była K. hr. Lancokorońska. W końcu września 1939 r. w swym dzienniku zanotowała: „trudno było przeciskać się ulicami, gdyż dosłownie cała Polska się tu zjechała. Wszystkie możliwe środki lokomocji barykadowały ulice. Po chodnikach poruszać się nie można było wcale. Cisnęły się tam setki tysięcy ludzi, którzy w bezmyślnej ucieczce, bombardowani wielokrotnie w drodze, utraciwszy mienie i nieraz kogoś z najbliższych, tutaj się zjechali a teraz nie mieli pojęcia, co dalej ze sobą robić”<sup>51</sup>.

Jednak po 22 września 1939 r., z chwilą przejścia przez Rosjan kontroli nad tą częścią pogranicza nastąpiło niemal całkowite załamanie możliwości przedostania się do Rumunii i Węgier: „Wyjazd legalny do Rumunii był w chwili wkroczenia bolszewików niemożliwy. A przejście na Węgry utrudnione. Pomimo to jedni wyjeżdżali lub wychodzili, a drudzy liczniejsi ciągle jeszcze przyjeżdżali. Wszyscy bez przerwy pytali jedni drugich: «Co będzie?»”<sup>52</sup>.

Drogę na północ w kierunku Litwy, Łotwy a dalej Szwecji i krajów Europy Zachodniej wybrała znacznie mniejsza grupa uciekinierów pochodzenia arystokratycznego<sup>53</sup>. Głównymi powodami były trudności z przekroczeniem granicy czynione przez władze litewskie, duże koszty podróży oraz niebezpieczeństwa, związane z napięciami narodowościowymi i społecznymi na

---

uznają tych obliczeń. Np. G. Hryciuk uważa, iż było ich zdecydowanie mniej (80-133 tys.), podobnie twierdzi: P. Eberhardt (336 tys.) i K. Kersten (300 tys.). Nie potwierdzają tego również źródła radzieckie (mówiące o 80-100 tys. uciekinierów), jak i polskiej konspiracji (300-400 tys. osób). Zob. P. E b e r h a r d t, *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Warszawa: Editions „Spotkania” 1992, s. 48; J. W ę g i e r s k i, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Wrocław: Editions „Spotkania” 1991, s. 40-41; G. H r y c i u k, *Polacy we Lwowie pod okupacją radziecką i niemiecką w latach 1939-1944. Wybrane zagadnienia*, w: *Studia Wschodnie. Prace Historyczne II*, red. K. Matwijowski, R. Żerelik, Wrocław 1993, s. 112-113; K. K e r s t e n, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1974, s. 31.

<sup>51</sup> L a n c k o r o Ń s k a, *Wspomnienia wojenne...*, s. 18-19.

<sup>52</sup> Tamże, s. 19.

<sup>53</sup> Cz. Łuczak szacuje łączną liczbę polskich uchodźców ewakuujących się do Rumunii, na Litwę, Węgry i Łotwę na 125-150 tys. osób, w tym 90 tys. wojskowych. Z tej liczby 50 tys. osób przedostało się na Zachód. Cz. Ł u c z a k, *Przemieszczenia...*, s. 451-454; t e n ż e, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939-1945)*, Poznań: Prac. Serwisu Oprogramowania 1996, s. 74-75.

północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, podgrzewanymi przez radzieckich agentów<sup>54</sup>.

Wspominana już M. ks. Sapieżyna, która w pierwszej połowie września 1939 r. dotarła szczęśliwie z podwarszawskiej Gołębiówki do kresowej Spuszy w puszczy różańskiej, na wieść o wkroczeniu wojsk radzieckich i inspirowanych antypolskich wystąpieniach chłopów białoruskich ponownie ruszyła z najbliższymi w drogę. Tym razem celem była granica z Litwą. Po wielu niebezpiecznych przygodach (m.in. próbach zatrzymania i ostrzału z broni palnej przez uzbrojone grupy tzw. antypolskiej partyzantki) dotarła do Wilna<sup>55</sup>. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, pomoc delegacji rządu litewskiego, przebywającej w tym mieście, pozwoliła na legalny wyjazd uciekinierom ze Spuszy na terytorium Litwy<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> Po upadku Warszawy, uczestnik jej obrony – płk dypl. kaw. Stanisław Rostworowski (1888-1944) z Gębic (pow. Gostyń Wielkopolski), poprzez żonę Zofię (1895-1971) spokrewniony z hrabiami Mielżyńskimi – usiłował przedostać się na Litwę. Na pograniczu polsko-litewskim był świadkiem wskazanych działań wywrotowych: „Agitator nagabywał Białorusinów – żołnierzy WP wracających z wojny: «P a n o w i e c h c i e l i w o j n y, r z u c i l i w n i ą p a ń s t w o p o l s k i e, a l e s a m i u c i e k l i z a g r a n i c ę, g d y s p r a w y z ł y o b r ó t p r z y j ę ł y [podkr. M. N.]. Oficerowie pierwsi uciekli, zostawiając ich biednych bez rozkazów i zaopatrzenia. Ale panowanie panów polskich skończyło się, teraz lud roboczy, białoruski nam będzie Zachodnią Białoruś sobie urządził według zasad komunizmu». Żołnierze biorą w obronę swych dowódców, opowiadając o ich bohaterstwie. Lecz już następni ich przegadują: «[agitator – M. N.] dobrze mówi, bo jak biedota weźmie władzę to od razu będzie lepiej»”. S. R o s t w o r o w s k i, *Luna od Warszawy*, Warszawa: PWN 1989, s. 104.

<sup>55</sup> Jak pisze K. Jasiewicz: „Z polskich majątków i niepolskich wsi rozpoczęły się ucieczki do lasów parobków, pastuchów i wiejskiego lumpenproletariatu. Ludzie ci uzbrojeni w broń, służącą do celów kłusowniczych lub rabunkowych, zaczęli napadać na polskich uciekinierów, wojsko i majątki. Zajmowali się niszczeniem infrastruktury i samowolnymi aresztowaniami. Grupy te aktywnie współpracowały z RRKA w likwidacji drobniejszych pododdziałów WP, pojedynczych żołnierzy, dostarczały także informacji o charakterze wywiadowczym”. Zob. K. J a s i e w i c z, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa: „Volumen” 1997, s. 73.

<sup>56</sup> Nie zakończyło to jednak dramatu Sapieżanki. Jej ojciec – J. Zdziechowski, po interwencji premiera rządu polskiego na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego, jako jeden z pierwszych otrzymał wizę wyjazdową do Francji. Natomiast Maria z dziećmi pozostała na Litwie w majątku Raciszki (pow. Raciszki), należącym do siostry teścia – Hermancji z ks. Sapiechów (1879-1947), żony Jana hr. Przezdzieckiego (1877-1944). Ks. Maria starała się o wyjazd na Łotwę. Po interwencji konsula brytyjskiego, w końcu 1939 r. dotarła wreszcie na Łotwę, a stamtąd samolotem do Szwecji (do rezydencji żony posła Belgii w Sztokholmie – kuzynki teściowej – ks. de Ligne). Zob. J a k u b o w i c z, *Sagi...*, s. 341-342.



Przyczyną wyjazdów za granicę była nie tylko chęć zapewnienia bezpieczeństwa sobie oraz swojej rodzinie, w rachubę wchodziły również przyczyny natury politycznej. Część arystokratów pełniła bowiem ważne funkcje w aparacie państwowym II RP. Stąd też byli niezbędni przy odtworzeniu władz polskich na uchodźstwie. O wpływowej roli tego środowiska w strukturze elity odrodzonej Polski może świadczyć m.in. fakt, iż wielu z jego reprezentantów pracowało w polskiej dyplomacji<sup>57</sup>.

Jak wcześniej wspomniano, po wybuchu wojny już w dniach 5-6 września 1939 r. pracownicy MSZ, podobnie jak innych instytucji administracji centralnej, byli na zasadzie priorytetu ewakuowani z Warszawy i stopniowo kierowani na południe kraju<sup>58</sup>. Wśród nich znajdowało się wielu utytułowanych ziemian. Wyjazd ze stolicy odbywał się pośpiesznie. Część z nich, ze względu na pełnione obowiązki – np. Józef hr. Potocki wicedyrektor Wydziału Zachodniego MSZ – została niemal do końca oblężenia Warszawy<sup>59</sup>.

Losy rodziny Potockich w czasie kampanii wrześniowej są dość charakterystyczne, gdyż wojna spowodowała – podobnie jak w wielu polskich rodzinach – rozłąkę z najbliższymi. Powodowały je zarządzenia ewakuacyjne władz polskich, zaginięcia w czasie podróży czy wreszcie aresztowania dokonywane przez władze niemieckie, radzieckie lub ukraińskie<sup>60</sup>.

---

<sup>57</sup> Wskazać możemy m.in. na osobę: Edwarda hr. Raczyńskiego (1891-1993) – w latach 1932-1934 delegata Polski przy Lidze Narodów, w latach 1934-1945 ambasadora RP w Wielkiej Brytanii; jego brata hr. Rogera Adama (1889-1945) z Rogalina (pow. Śrem) i Jeżewa (pow. Gostyń), w latach 1938-1940 ambasadora RP w Bukareszcie; Kazimierza hr. Mycielskiego (1904-1985), pełniącego obowiązki kierownika referatu w departamencie politycznym MSZ; Józefa hr. Potockiego (1895-1968), który pracował w MSZ od 1918 r. (m.in. w placówce w Londynie w latach 1919-1922 i 1929-1932, od 1934 r. wicedyrektor departamentu politycznego); Jerzego hr. Potockiego (1889-1961) z Pomorzana (pow. Złoczów), w okresie międzywojennym ambasadora RP w Turcji i USA; czy wspomnianych już: J. hr. Szembeka, w latach 1932-1939 podsekretarza stanu w MSZ. Zob. H. B a t o w s k i, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie, wrzesień 1939–lipiec 1941*, Kraków: Wyd. Lit. 1984; *Polska służba dyplomatyczna do 1 września 1939 r.*, Londyn: Wyd. Stow. Prac. Pol. Służ. Zagr. 1954, s. 23, 27, 80.

<sup>58</sup> W dniach 6-17 września 1939 r. szlak urzędników MSZ wiódł przez Nałęczów, Kazimierz nad Wisłą, Krzemieniec, Kutry (17 września po wkroczeniu sił radzieckich przekroczyli oni granicę z Rumunią). L. G ł o w a c k i, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa: Wyd. MON 1967, s. 37.

<sup>59</sup> S t a r z e Ń s k i, *Trzy lata...*, s. 50-53.

<sup>60</sup> Wojna spowodował rozdzielenie rodzin, m.in.: J. hr. Potockiego – żona Krystyna pozostała wraz z dziećmi w kraju, gdzie w końcu 1939 r. została aresztowana przez Rosjan; Antoniego hr. Sobańskiego – mąż przedostał się do Rumunii, żona pozostała w kraju; Michała hr. Łubieńskiego – małżonkowie zostali rozdzieleni po internowaniu hrabiego przez Rumunów, Róży hr. Tyszkiewiczowej (1898-1961) – mąż z synem zostali aresztowani przez NKWD; Ste-

Przymusowy wyjazd prominentnych urzędników pochodzenia arystokratycznego wynikał również z obawy, iż osoby te mogłyby posłużyć najeźdźcom do firmowania ich koncepcji politycznych na terenach okupowanej Polski<sup>61</sup>. Stąd też spodziewano się różnych form nacisku z aresztowaniem i represjami wobec najbliższych włącznie. Te względy powodowały, że tylko nieliczni zdecydowali się wówczas na pozostanie np. w samej stolicy<sup>62</sup>.

Obawa przed zmuszeniem do współpracy z hitlerowcami popchnęła m.in. dyplomatę, prezesa Naczelnej Organizacji Przemysłu Drzewnego i Międzynarodowego Komitetu Drzewnego – Krystyna hr. Ostrowskiego (1894-1980) z Korczewa (pow. Sokołów Podlaski) – do wyjazdu z Polski. Przyczyną były insynuacje, jakie czyniono tuż przed wybuchem wojny, podczas jego nie-

---

fana hr. Tyszkiewicza (1894-1976) – żona Helena z ks. Leuchtenbergów (1892-1971) została internowana przez Niemców w obozie, później wysiedlona do GG; Celiny z hr. Dzieduszyckich – jej mąż mjr Józef Trenkwałt trafił do oflagu. Zob. S z e m b e k, *Diariusz...*, s. 35, 166, 174, 176; R o s t w o r o w s k i, *Luna...*, s. 352.

<sup>61</sup> O trafności tych przewidywań mogą świadczyć wydarzenia z jesieni 1939 r. Niektórzy wybitni przedstawiciele polskiej arystokracji, np. Adam hr. Tarnowski (1866-1948), Zdzisław ks. Lubomirski (1865-1943), Maurycy Stanisław hr. Potocki (1894-1949), J. ks. Radziwiłł oraz Adam hr. Ronikier (1891-1952), byli nagabywani przez przedstawicieli tworzącej się administracji okupacyjnej w sprawie tzw. „Reststaat”. Hitlerowcy sondowali wówczas możliwość powołania w jakiejś ograniczonej formie państwowości polskiej, ściśle związanej z III Rzeszą. Cała ta koncepcja, choć upadła ze względu na rezygnację z jej forsowania przez niemieckie kręgi kierownicze, wskazywała na poważne niebezpieczeństwo wykorzystania do swych machinacji osób ze sfery cieszącej się wśród Polaków dużym autorytetem. Co symptomatyczne, również Rosjanie prowadzili tego typu działania. Przykładem mogą być naciski na Janusza Radziwiłła, przesłuchiwanego w końcu 1939 r. na moskiewskiej Łubiance, przez samego szefa komisarza spraw wewnętrznych ZSRR – Ławrientija Berię. Pojawiły się wówczas zawołowane sugestie radzieckiego szefa bezpieczeństwa w sprawie podjęcia bliżej nieokreślonej współpracy. Podobne propozycje pojawiły się podczas przesłuchań dyplomaty II RP – Eugeniusza ks. Lubomirskiego (1895-1982) z Chodorowa (pow. Kaniów), prowadzonych w więzieniu kijowskim przez niejakiego gen. Sierowa. Por. Cz. M a d a j c z y k, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa: Wyd. MON 1961, s. 20-22; J. R a d z i w i ł ł, *Wspomnienia*, cz. 1, „Kultura” 1967, nr 11, s. 98, 101; S. Z a b i e ł ł o, *O rząd i granice*, Warszawa: Wyd. „PAX” 1965, s. 63.

<sup>62</sup> Losy arystokratów, którzy pozostali w stolicy, były często tragiczne. Przykładem jest np. Henryk hr. Dunin-Borkowski (1907-1943), właściciel Mielnicy (pow. Borszczów). Od 1930 r. był zatrudniony w MSZ; w 1932 r. został kierownikiem referatu wyznań religijnych Wydziału Organizacji Międzynarodowych Departamentu Polityczno-Ekonomicznego Ministerstwa. W czasie kampanii wrześniowej pozostał w stolicy, biorąc udział w tworzącej się konspiracji. Został on założycielem i prezesem organizacji podziemnej „Wawel”, a także redaktorem prasy podziemnej. We wrześniu 1942 r. został aresztowany przez Gestapo, a następnie wywieziony do obozu we Flossenburgu, gdzie zmarł w marcu 1943 r. Zob. J a s i e w i c z, *Lista strat...*, s. 109.

dawnej wizyty w Berlinie, iż „w razie zaistnienia sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy, mogłaby mu być zaproponowana pewna misja. Wobec tego uważa, iż w kraju pozostać nie może”<sup>63</sup>.

W okresie kampanii wrześniowej z przedstawionych powyżej względów opuścili kraj m.in.: ordynat nieświeski i klecki, Leon Władysław ks. Radziwiłł (1888-1959) z rodziną; wdowa po Ksawerym hr. Branickim (1864-1926) – Anna z hr. Potockich (1863-1953) z podwarszawskiego Wilanowa; Jan Maria ks. Drucki-Lubecki (1898-1990) z Teresina (pow. Sochaczew), Antonina z Sobańskich (ur. 1903 r.), żona Franciszka hr. Żółtowskiego z Nekla pod Wrześnią; wspomniany już: R. hr. Potocki (1893-1971) z De-rażnego i Leon hr. Ledóchowski (1911-1939) z Falewicz (pow. Włodzimierz Wołyński)<sup>64</sup>.

Ziemiańskie i arystokraci nie tylko uciekali z zagrożonego podbojem kraju. Warte odnotowania są przypadki właścicieli dóbr położonych poza granicami II RP, którzy w obliczu niebezpieczeństwa niepodległości ojczyzny przybyli do kraju, by wesprzeć szeregi jej obrońców. Podobne zjawisko zaistniało wśród polskich obywateli ziemskich, których wybuch wojny zastał poza granicami kraju<sup>65</sup>.

Przedstawiciele środowiska arystokratyczno-ziemiańskiego, którzy oparli się panice i pozostali w swych majątkach, odegrali niezwykle ważną rolę w okresie masowych migracji ludności we wrześniu 1939 r. Dwory i pałace znajdujące się na szlakach uciekinierów stawały się bazą noclegową, żywnościową oraz źródłem informacji o aktualnej sytuacji na froncie dla przedstawicieli nie tylko własnej warstwy społecznej. Jak twierdzi K. Jasiewicz, było to niezmiernie istotne, gdyż w „momencie rozpadu struktur państwa ma-

<sup>63</sup> S z e m b e k, *Diariusz...*, s. 41.

<sup>64</sup> Tamże, s. 138; J a s i e w i c z, *Lista strat...*, s. 569; *Ziemiańskie polscy...*, cz. 3, s. 104; tamże, cz. 4, s. 127.

<sup>65</sup> Przykładem może być powrót ppłk. kaw. rez. 9 Pułku Ułanów Małopolskich z Trembowli, Jerzego Jampolskiego z Wasłowic z rumuńskiej Bukowiny. Wraz z synem Jerzym zgłosił się do służby w macierzystej jednostce. Wybuch wojny polsko-niemieckiej zastał również w czasie podróży poślubnej po Rumunii Krzysztofa Czarnieckiego (1904-1977) i Eleonorę z ks. Sapiechów (ur. 1911 r.), córkę wspomnianego już ks. Eustachego z Różanki. Młodzi musieli wracać do kraju, gdyż Krzysztof jako oficer kawalerii rezerwy otrzymał przydział mobilizacyjny. Przeszedł on wraz ze swym pułkiem ułanów całą kampanię wrześniową, a po przedarciu się do Francji służył w PSZ na Zachodzie. Ze swą żoną Sapieżanką spotkał się w Anglii dopiero po wojnie w 1946 r. Zob. J a k u b o w i c z, *Sagi...*, s. 339; K. J a s i e w i c z, *Ziemiaństwo i majątki ziemiańskie w okresie wojny obronnej 1939 r.*, „Studia Historyczne” 36(1996), s. 232.

jątki, obok instytucji kościelnych, zaczęły samorzutnie pełnić rolę punktów pomocy humanitarnej i zaplecza przyfrontowego<sup>66</sup>, zważywszy, iż wspomniane wędrówki trwały jeszcze kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych<sup>67</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania warto zwrócić uwagę na kilka kwestii: przede wszystkim na to, że przymusowe przemieszczenia ludności cywilnej były istotnym elementem, kształtującym sytuację wewnętrzną Polski w czasie kampanii wrześniowej 1939 r., a także, iż procesy masowego opuszczenia swych dotychczasowych siedzib objęły w pewnej części przedstawicieli sfer arystokratycznych i ziemiańskich.

Czynnikami wpływającymi na tak dramatyczną decyzję były: rozporządzenia władz lokalnych, ewakuacja w głąb Polski stad zarodowych z należących do arystokracji dóbr ziemskich czy wreszcie lęk przed ekscesami, jakich najeźdźcy dopuszczali się wobec ludności cywilnej. Pomimo trudności w określeniu skali udziału w tym ruchach ziemiaństwa i samej arystokracji, można przypuszczać, iż był to proces zróżnicowany. Determinowały go nie tylko wskazane wyżej elementy. Pewnym istotnym ograniczeniem masowej obecności przedstawicieli większej własności w przemieszczeniach ludności cywilnej była obawa o losy pozostawionego bez opieki majątku oraz szybkie tempo podboju kraju przez siły napastnicze (zarówno hitlerowskie, jak i radzieckie).

Ilustrację powyższych wywodów mogą stanowić ustalenia badawcze J. Gaspysa, dotyczące omawianych zjawisk na terenie przedwojennego województwa kieleckiego. Stwierdził on, iż w obawie przed Niemcami swe majątki opuściła większość ziemiaństwa powiatu iłżeckiego. Natomiast w pozostałych powiatach przybrało to znacznie mniejsze rozmiary. Na tle tych wydarzeń szczególnym przykładem może być niepoddanie się presji tego zjawiska ze strony środowiska arystokratyczno-ziemiańskiego powiatu radomskiego<sup>68</sup>.

---

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> E. Trela-Mazur wskazuje na występowanie tego zjawiska, twierdząc, iż „od 14 października do 15 listopada 1939 r. otwarte było w Przemyślu swego rodzaju przejście graniczne, przez które uchodźcy wojenni wracali do swych domów. Wystarczyło przedstawienie dokumentów o stałym zameldowaniu przed wojną na zachód od linii demarkacyjnej bądź też udokumentowanie narodowości niemieckiej”. Zob. E. Trela-Mazur, *Sowietyzacja oświaty w Małopolsce Wschodniej pod radziecką okupacją 1939-1941*, Kielce: Wyd. WSP w Kielcach 1998, s. 79.

<sup>68</sup> J. Gaspys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce: KTN 2003, s. 21.

Należy podkreślić, iż kierunki ucieczek przed najeźdźcami były wymuszone sytuacją militarną Polski. Arystokracja – podobnie jak pozostałe sfery społeczne – przemieszczała się na tereny prawego brzegu Wisły i dalej na tereny Małopolski Wschodniej oraz północno-wschodnie obszary Rzeczypospolitej. Swoistym punktem zbornym uchodźców stał się Łuck i Lwów. Wkroczenie ZSRR do wschodnich województw Polski przyspieszyło proces ewakuacji ludności cywilnej do krajów ościennych, tj.: Litwy, Łotwy, Rumunii i Węgier. Jednocześnie część uciekinierów starała się powrócić do swych domostw, kierując się na tereny opanowane przez hitlerowców.

Opuszczenie kraju – w przypadku wielu osób pochodzenia arystokratycznego – było wymuszone eksponowanymi funkcjami publicznymi, jakie sprawowali oni w aparacie państwowym II RP. Jak udowodniły to pierwsze miesiące okupacji Polski, istniały bowiem uzasadnione obawy przed możliwością ich wciągnięcia do kombinacji politycznych hitlerowskich i radzieckich najeźdźców.

Na zakończenie trzeba wskazać, iż udział arystokracji i szerszej ziemiaństwa w przemieszczaniu ludności cywilnej na terenie walczącego kraju czy wyjazdy poza jego terytorium miały ważny wpływ na kształtowanie postaw pozostałych sfer ówczesnego społeczeństwa polskiego. Opinia publiczna identyfikowała arystokrację jako sfery przynależne do elity II Rzeczypospolitej, dlatego też ich postawy w tych nadzwyczajnych warunkach były uważnie obserwowane i komentowane<sup>69</sup>. Rozgoryczenie klęską militarną i rozkład państwa w obliczu najazdu niemieckiego i radzieckiego powodowało pojawianie się poglądów w różnych kręgach społecznych, które niezwykle krytycznie oceniały sferę arystokratyczno-ziemiańską, jakby nie dostrzegając jej wysiłku w czasie wojny obronnej Polski. Symptomatyczne były m.in. reakcje przedstawicieli mas chłopskich, dostrzeżone przez wspomnianego już kronikarza ziemiańskiego, S. Rostworowskiego, który zanotował: „Niemniej coś się tu zmienia, ton rozmów z ludźmi zaczyna się być inny: «Panowie Polską rządzą, panowie uciekli, a biedotę na nędzę wojny narazili, podatki wyciskali, które szły na pałace rządowe, a nie na broń, do rządów nikogo nie dopuścili. Przychodzi dzień porachunku biedoty, teraz ona będzie rządzić krajem»”<sup>70</sup>.

---

<sup>69</sup> Inteligentka Krystyna Szabuniecka obserwująca pozostanie arystokracji – mimo zagrożenia aresztowaniem – w swych siedzibach rodowych, zanotowała: „uważam za obowiązek podkreślić piękną, rycerską postawę tych ludzi w obliczu niebezpieczeństwa”. *J a s i e w i c z, Ziemiaństwo i majątki...*, s. 231.

<sup>70</sup> Pomimo tego typu reakcji – np. w środowisku wiejskim zachodniej i centralnej Polski

Powyższy sąd wskazuje, iż jednostkowe czy grupowe przykłady opuszczenia przez utytułowanych właścicieli ziemskich swych siedzib rodowych i przemieszczanie z innymi cywilami w bezpieczne rejony kraju – a w niektórych przypadkach ucieczka z kraju – powodowały pojawienie się uogólnień przenoszonych na całe środowisko. W efekcie część polskiej opinii publicznej uznawała ich za współwinnych upadku Rzeczypospolitej.

Radzieccy i hitlerowscy najeźdźcy usiłowali wykorzystać te emocje i rozgoryczenie części opinii społecznej. Stąd też w ich propagandzie eksponowano stereotyp Polaków jako narodu oszukanego przez sfery rządzące i sojuszników zachodnich<sup>71</sup>. Powyższe sugestie, podawane przez radio, prasę oraz w bezpośrednich kontaktach pomiędzy żołnierzami a ludnością cywilną, mogły zapewne oddziaływać na ogólne nastroje panujące wówczas w społeczeństwie polskim. Na czoło wysuwano określenia „panowie”, „arystokracja”, „szlachta” i „burżuje”. Miały one u odbiorcy, zwłaszcza ze środowiska wiejskiego, wywoływać jednoznacznie negatywne skojarzenia wskazujące wprost winowajców klęski Polski. Celem tych zabiegów było wywołanie napięć społecznych, a w dalszej perspektywie osłabienie dalszego oporu<sup>72</sup>.

Stąd też ten niekorzystny, dość żywy obraz, jaki funkcjonował w świadomości społecznej, mógł być w części złagodzony faktem zaangażowania arystokracji w obronę niepodległości w czasie kampanii wrześniowej (w szeregach Wojska Polskiego, w lokalnych komitetach obywatelskich wspierających walczącą armię czy też w organizowaniu własnym sumptem pomocy dla uchodźców) oraz w pierwszych miesiącach okupacji (objawiających się udziałem w tworzeniu konspiracyjnych organizacji wojskowych i działalnością dobroczynną wśród osób ubogich i poszkodowanych przez wojnę)<sup>73</sup>.

---

– istniały nadal duże pokłady autorytetu obywateli ziemskich. Stąd też tamtejsi włościanie byli zasadniczo niechętni samodzielnym lub inspirowanym działaniom o charakterze antyziemiańskich. Zob. R o s t w o r o w s k i, *Luna...*, s. 98, 99.

<sup>71</sup> M a d a j c z y k, *Polityka III Rzeszy...*, t. I, s. 560-595.

<sup>72</sup> Ilustracją niebezpieczeństw związanych z tym zjawiskiem były uwagi ówczesnego obserwatora pochodzenia chłopskiego: „Kiedy włączyłem radio, przebijały stacje niemieckie, mówiące po polsku. Nawoływały Polaków do niestawiania oporu, bo to jest daremne. Niemcy mówili, że wyzwalają Polaków spod ucisku polskich jaśniepanów i arystokratów, którzy za nic mają naród polski. Tłumaczyli, że dopiero pod rządami niemieckimi Polacy doznają prawdziwej wolności i sprawiedliwości społecznej. [...] Wtedy wyłączałem radio, na jakiś czas, aby ochłonąć nieco i dać się uciszyć rozpaczy”. Zob. M i c h a l c z y k, *Gdy każdy dzień...*, s. 17.

<sup>73</sup> Por. m.in.: A. B r a n i c k a - W o l s k a, *Listy nie wystane*, Warszawa: „Tenten” 1993, s. 26; B. G a ł k a, *Działalność dobroczynna Radziwiłłów w Nieborowie w latach 1918-*

## BIBLIOGRAFIA

- B o j a n o w s k i J., Przemieństwo i nie wróci. Wspomnienia z lat wojny 1939-1945, Sandomierz–Klimontów–Włostów–Gozdnicza: Nakład własny autora 1997.
- G a l o ś A., Goetz-Okocimski Jan (1864-1931), w: Polski słownik biograficzny, t. VIII, Warszawa: Ossolineum 1978, s. 199-200.
- G a ł k a B.: Działalność dobroczynna Radziwiłłów w Nieborowie w latach 1918-1945, w: *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce: Wyd. WSP w Kielcach 1999, s. 346.
- G a p y s J., Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939-1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego), Kielce: KTN 2003, s. 21.
- J a k u b o w s k i J., Sagi rodów polskich. Lublin: „Multico” 2000, s. 15-16, 158-159, 240, 340, 341, 342.
- J a s i e w i c z K., Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956, Warszawa: „Pomost” 1995, s. 426, 557, 569, 692, 1058.
- J a s i e w i c z K., Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego, Warszawa: „Volumen” 1997, s. 73.
- J a s i e w i c z K., Ziemiaństwo i majątki ziemiańskie w okresie wojny obronnej 1939 r., „Studia Historyczne” 36(1996), s. 231, 232.
- K a r o l c z a k K., Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka, Kraków: Wyd. Nauk. Akad. Pedagog. w Krakowie 2000, s. 251-252, 260-261.
- K e r s t e n K., Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii, w: *Utracona Ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań: Instytut Zachodni 1997, s. 13.
- K w i l e c k i A., Zagłada ziemiaństwa wielkopolskiego, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 3, s. 129-132.
- L a n c k o r o Ń s k a K., Wspomnienia wojenne, Kraków: Wyd. „Znak” 2003, s. 18, 19.
- Ł u c z a k C., Przemieszczenia ludności Polski podczas drugiej wojny światowej, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX)*, red. A. Pilch, Warszawa: PWN 1984, s. 451-454.
- Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych, zebrał i oprac. M. Cielewicz, Warszawa: Wyd. MON 1968, s. 15-16.
- R a d z i w i ł ł J., Wspomnienia, cz. 1, „Kultura” 1967, nr 11, s. 98, 101.
- R o s t w o r o w s k i S., Łuna od Warszawy, Warszawa: PWN 1989, s. 98, 99, 104, 352.

- S k ó r z y ń s k a z R a d z i w i ł ł ó w Z., Świadectwo minionego czasu. Wspomnienia z dzieciństwa i fragmenty wojennych losów rodziny Radziwiłłów z Sichowa, Warszawa: Wyd. „Semper” 1994, s. 86.
- S z e m b e k, Diariusz wrzesień–grudzień 1939, oprac. B. Grzełoński, Warszawa: Wyd. „PAX” 1989, s. 35, 41.
- T r e l a - M a z u r E., Sowietyzacja oświaty w Małopolsce Wschodniej pod radziecką okupacją 1939-1941, Kielce: Wyd. WSP w Kielcach 1998, s. 79.
- Utracona Ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, red. H. Orłowski, A. Sakson. Poznań: Instytut Zachodni 1997.
- W i e l i c z k o M., Dzieje społeczne Polaków w warunkach okupacji 1939-1944/45, Lublin: Wyd. UMCS 1999, s. 117.
- Ziemiańscy polscy XX wieku, red. J. Leskiewiczowa, cz. 2, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1994, s. 28; cz. 3, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1996, s. 62, 65, 104; cz. 4, Warszawa: Wyd. Arbor „DiG” 1998, s. 89-90, 127, 140, 162.

THE PARTICIPATION OF THE POLISH ARISTOCRACY  
IN MASSIVE DIPLOMACEMENTS OF POLISH CIVILIANS DURING  
THE SEPTEMBER CAMPAIGN 1939.

S u m m a r y

In the article, the issue of the landowners' attitude towards forced displacements of Poland civilians was divided into several questions.

In the introduction the author presented reasons for emigration, emphasizing that the process also included the analyzed community. Based on individual cases, author tried to show the conditions and directions of displacements, systematized them according to the busiest routes on the south, north and east of the country.

In the margin of the issue, the consequences of the aristocracy participation in the mentioned movements were shown. Symptoms of that, was spreading – among public prejudiced against the aristocracy, which it considered a part of before-war elite–unfavorable opinions accusing landowners of being partly responsible for the military defeat of the country.

This stance could have been softened by the fact of engagement of the aristocracy in the fight to protect freedom in the September campaign, organizing aid for war victims and participation in creation of conspiracy organizations.

**Słowa kluczowe:** Historia Polski XX w., ziemiaństwo, II wojna światowa, migracje.

**Key words:** History of Poland in the 20<sup>th</sup> century, the land gentry, World War II, migrations.